



FONDATION
ARCHIVUM HELVETICO-POLONICUM
Basel - Chemin 27
CH - 1722 Jougneville

POD PRAD



**PISMO
POLSKIEJ MYŚLI NIEPODLEGŁEJ W SZWAJCARII**

FRYBURG /Szwajcaria/

10 GRUDNIA 1948

Nr. 34 /126/Rok IV.

ZIEMIE ODZYSKANE A ZSRR

Warszawski korespondent bazylejskiej "National Zeitung" zastanawia się, czy prawdopodobnie brzmią pogłoski o oddaniu przez ZSRR Niemcom polskich terenów zachodnich i dochodzi do wniosku, że nie.

W wyniku wojny Polska straciła na wschodzie 180.000 km², gdyby teraz miała jeszcze oddać 104.000 km² ziem zachodnich, pozostałby twór niezdolny do samodzielnego życia, a gospodarczo stanowiący obciążenie dla Zw. Sowieckiego.

Kraje sąsiednie, jak np. Czechosłowacja, nastawiona na współpracę z obszarem Śląska i na korzystanie z żeglugi na Odrze, odczułaby to jako cios. Puszczenie Niemców na wschód oznaczałoby przy tym zniweczenie dotychczasowej polityki ZSRR na wschodzie, idącej po linii zjednania sobie świata słowiańskiego.

Argumenty pozornie słuszne, autor nie docenia jednak zdolności Sowietów do radykalnych zwrotów politycznych o 180°. Jeżeli ZSRR postanowi zdobyć dla siebie skolei Niemcy, co przecież nie jest bynajmniej próżnym przypuszczeniem, nie będzie

UPIÓR KONSPIRACJI

W artykule wstępnym tygodnik "katolików społecznych" w Warszawie "Dziś i Jutro" występuje przeciw upiorowi konspiracji, "który nie zginął jeszcze zupełnie i ostatecznie". A przecież, podkreśla pismo,

"konspiracja jest jawnie sprzeczna z naszym narodowym interesem. Jest sprzeczna i szkodliwa. Uznały to nawet, jak donosi prasa, ośrodki emigracyjne. Mniejsza o to czy szczerze czy nie szczerze piszą na ten temat. Na pewno kierują nimi inne niż nami pobudki" /rzeczywiście częściowo inne, jak się zaraz pokaże - przyp. "PP"/.

Po pierwsze, kontynuuje "D. i J.", konspiracja naraża na straty materialne, na co nie stać narodu tak wyniszczonego, jak polski /słusznie/. Po drugie, prowadzi ona nieuchronnie do uzależnienia się od obcego wywiadu /słusznie/. Po trzecie, podtrzymuje demoralizację, zwłaszcza - cza wśród młodzieży /słusznie/. Po czwarte, jest fałszywa politycznie, bo "fałszywą jest jaka - kolwiek gra na kontrrewolucję", gdy "w tej chwili historycznej rozwój świata idzie ku socjalizmowi /czytaj komunizmowi - przyp. "PP"/.

Ten czwarty argument uważa autor artykułu za "może najważniejszy". Jeżeli tak pisze szczerze, to nie orientuje się zupełnie w tym, co dzieje się na świecie na zachód od żelaznej kurtyny. Światowy konflikt staje się coraz mniej

pytać o zdanie "słowa - wiańszczyzny", którą ma i tak w kieszeni, a raczej na c. trzu bag - netu. Przyszłość polska Ziemi Odzyskanych jak i byt naszego narodu będą zagrożone tak długo, jak długo faktycznym ich dysponentem będzie ZSRR.

konfliktem ideologicznym /a już komunistyczne piąte kolumny żadną miarą nie mogą być uznane za element ideologicznego rozwoju świata/, a coraz bardziej grą przeciwstawnych dwóch olbrzymich potęg fizycznych, z których każda ma ambicje tworzenia światowego im-

perium. Że w tym konflikcie naród polski powinien dążyć do bezpiecznego przycupnięcia, jeżeli Bóg pozwoli, to jasne. Ale nie w imię bała - mutnych frazesów o "rewolucji" i "kontrrewolucji", tylko dla przyczyn wymienionych przez samo "D.i J." na pierwszych trzech miejscach, a nade wszystko na pierwszym: dla zaoszczędzenia sobie nowych ofiar.

Trochę dalej, apelując do społeczeństwa, a do rodziców przede wszystkim, o zwalczanie atmosfery konspiracji, "D.i J." powiada:

"Muszą zniknąć entuzjazm dla anglosaskich audycji radiowych i pokątne szeptki idące dymem po kraju".

Nie jesteśmy entuzjastami ani BBC, ani "Głosu Ameryki", przynajmniej dopóki w sprawach polskich nie będą tam mieli głosu Polacy. Być może, że kiedyś radiostacje te zaczną nawoływać do konspiracji, choć obecnie tego nie czynią. Ale jeżeli taka robota agenturowa i antypolska będzie prowadzona, społeczeństwo nauczone doświadczeniem nie da jej napewno posłuchu. Tymczasem - "D.i J." tego nie rozumie - ludzie słuchają każdej wieści z wolnego świata, skąd by nie szła, bo dławią się, duszą jadowitymi dymami, którymi reżim coraz bardziej nasycza polskie powietrze. A odrobiny świeżego oddechu nie da im nikt w Polsce... nawet "Dziś i Jutro".

Dopóki zapalają się ukradkiem po domach lampowe odbiorniki, dopóki ścielą się pokątne szeptki na zakazane tematy o wolności, tak długo naród żyje, tęskni, spodziewa się i wiarę zachowuje. Chcieć, by to tajemne pulsowanie zamarło, to chcieć, by nad Polską zapanowała cisza zimna i skostniała. Cisza grobu.

To właśnie ma na celu Zw.Sowiecki i jego agentury w Polsce.

/SAM/

KU JEDNOSCI EMIGRACJI?

W Londynie i w Paryżu toczą się rozmowy między przedstawicielami Str.Narodowego i PSL, biorą w nich udział pp.Berezowski i Folkierski /SN/ oraz Korboń - ski i Bagiński /PSL/.

"Porozumienie Stronnictw Demokratycznych" /PSL, PPS i część Str. Pracy/ zwróciło się z propozycjami nawiązania kontaktu do "NiD"u oraz Str.Demokratycznego.

Jak widzimy, konsultacje między stronnictwami zataczają coraz szersze kręgi.

Na jakich wyłącznie podstawach może się oprzeć zjednoczenie, precyzuje

wyjaśnienie Rządu RP

opublikowane przez PAT w związku z deklaracją "Por.Str.Dem.". Czytamy tam:

"Wytyczne polityki polskiej, ustalone dn.29 listopada 1944 r., w chwili, gdy zarysowała się już wyraźnie groza oddania Polski pod panowanie sowieckie, zawierają zasady następujące:

- 1/ przywrócenie niepodległości Polski na całym obszarze państwowym;
- 2/ zachowanie ciągłości prawnej Państwa Polskiego, reprezentowanego przez jego prawowite władze naczelne, przebywające na obczyźnie;
- 3/ jedność wysiłku politycznego, wyrażająca się we współdziałaniu stronnictw i ugrupowań polskich, oparta na obu powyższych zasadach;
- 4/ niezależność polityki polskiej.

Wychodząc z powyższych założeń, Rząd RP dnia 13 lutego 1945 r. odrzucił kategorycznie układ jałtański, odbierający Polsce połowę jej obszaru państwowego i poddający ją pod panowanie sowieckie.

Rząd RP, opierając się na powyższych zasadach, reprezentuje nadal dążenia narodu polskiego w walce o przywrócenie całości i wolności Polski. Celem jego jest Niepodległa, Demokratyczna Rzeczpospolita Polska, z granicami na zachodzie wzdłuż Odry i Nisy Łużyckiej, na wschodzie - zgodnie z linią, ustaloną w Traktacie Ryskim.

Jedynie powyższe zasady mogą stanowić właściwą podstawę jedności narodowej i wszelkie

Przeciw konspiracji

W związku z pogłoskami o zaproponowaniu przez Mikołajczyka Anglosasom ułatwienia ruchawki w Polsce, organ PSL w Londynie "Jutro Polski" wyjaśnia stanowisko ludowców:

"Podziemna akcja w kraju narażałaby tylko wyczerpany naród polski na nowy przelew krwi i leżałaby w interesie komunistycznych agentów Moskwy, pokrywając ich prowokacje i krwawe prześladowania".

A więc i PSL zajęło w tej sprawie stanowisko zgodne z powszechnym przekonaniem Polaków.

dażenia do konsolidacji politycznej na
tylko mogą się opierać".

nich | Z L O T U

P T A K A

"STARZY" I "NOWI" W USA

Korespondencja z Ameryki /"Pod Prąd" 20.9 1948/ p.t. "Nie wszystko po różach w USA" została krytycznie skomentowana przez "DZIENNIK DLA WSZYSTKICH" /Buffalo/.

Pod tytułem "Szkodliwa propaganda" pismo Polonii Amerykańskiej wyjaśnia, że Polacy w St. Zjednoczonych, którzy nie chcą wyrzec się swych nazwisk i poczucia polskości, bynajmniej nie należą do kasty upośledzonych. Przeciwnie, często zajmują wysokie stanowiska, mają poważne przedsiębiorstwa, cieszą się szacunkiem i zaufaniem bez różnicy z innymi obywatelami. "Przyznajemy, że są wyjątki, lecz takie same wyjątki, jak ów niezadowolony z Ameryki uchodźca".

"Dziennik dla Wszystkich" nie zgadza się również z twierdzeniem, że status "bezpaństwo-wca" utrudnia znalezienie pracy:

"Kto tu pyta uchodźców, chcących uczciwie pracować, o państwowość. Znamy tu bardzo wielu uchodźców, ostatnio przybyłych, którzy pracują, siedzą cicho i nikogo rozumu uczyć nie chcą - przeciwnie sami się uczą, poznają stosunki amerykańskie, ażeby w przyszłości móc stanąć wspólnie do pracy narodowej z tymi Polakami, którzy życie i zdrowie swe sterali na pracy organizacyjnej, na pracy podtrzymania polskości w Ameryce. A tu przyjeżdża jakiś uchodźca i pisze do swych

C h i n y Wojska komunistyczne znajdują się w odległości 150 km. od Nankinu. W stolicy panuje panika. Na innych frontach sytuacja niejasna, ale kiepska dla oddziałów rządowych.

Zona marsz. Czang-Kei-Szeka przybyła samolotem do Waszyngtonu błagać o natychmiastową i wydatną pomoc. W stolicy USA spotkało ją jednak chłodne przyjęcie. Wydaje się, że St. Zjednoczone nie zamierzają angażować się w Chinach.

Jest faktem, że gospodarczo rynek chiński ma dla USA znaczenie ogromne, jego utrata na dłuższą metę byłaby prawdziwą katastrofą dla przemysłu amerykańskiego. Czy można z tego wyciągnąć optymistyczny wniosek, że Ameryka liczy się z zasadniczymi zmianami sytuacji ogólnej w niedługim stosunkowo czasie, a tylko gdzie indziej widzi decydujący teren rozgrywki, pozostawiając narazie Chiny własnemu losowi? Za wcześniej o tym sądzić, ale nie można dziś, w r. 1948, przypisywać Amerykanom takiej ślepoty, jakiej wiele dowodów dali w latach 1941/45.

W. B r y t a n i a. Izba Gmin uchwaliła prawie jednomyślnie przedłużenie obowiązkowej służby wojskowej z roku do 18 miesięcy. Stało się to konieczne, ponieważ stan armii zawodowej /174.000 ludzi/ nie może sprostać potrzebom chwili. W momencie zawieszenia broni armia brytyjska liczyła 787.000 ludzi. Na tym samym posiedzeniu Izby Gmin Churchill skrytykował ostro rząd laburzystów za karygodne zaniedbanie wojska.

Król angielski Jerzy VI zapadł dość poważnie na zdrowiu, grozi mu paraliż obu nóg. Urodzony przed paru tygodniami syn następczyni tronu królowej Elżbiety cieszy się doskonałym zdrowiem, podobnie zresztą jak matka.

N i e m c y W wyborach do rady miejskiej zachodniej części Berlina, mimo kampanii komunistów za bojkotem, wzięło udział ponad 86 % wyborców. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli socjaliści /64 % głosujących/, dalej idą chrześcijańscy demokraci /19,4 %/ i liberałowie /16,1 %/. Mimo potężnej presji działających tuż za ścianą władz sowieckich, na komunistów i ich sympatyków można więc zapisać prawdopodobnie około połowy nie głosujących, t.j. 7 %. Berlin stawia na Zachód.

F r a n c j a Kraje Beneluksu /Belgia, Holandia i Luksemburg/ wypowiedziały się bez zastrzeżeń za Francją w jej sporze z Anglosasami na temat Zagłębia Ruhry. Parlament fran-

rodaków na wygnaniu, ażeby jak przyjadą do Ameryki, natychmiast zmienili swe nazwiska o polskim brzmieniu i

nie przyznawali się do polskości, jeżeli chcą zdobyć lepszą pracę. Takich nam tu nie potrzeba, tacy przynoszą tyl-

ko szkodę nam i sprawie polskiej".

Sądzimy, że autor artykułu jest zbyt surowy. Nasz korespondent ani nikogo do zmiany nazwiska nie namawiał, ani swego, arcy polskiego, nie zmienił i nie ma zamiaru zmieniać. Ale jak starzy działacze Polonii Amerykańskiej lepiej znają teren, na którym od lat siedzą i pracują, tak uchodźcy z Europy pewnie lepiej, bo na własnej skórze poznają, na jakie trudności napotyka nowy przybysz i na jakie może być narażony szykany i naciski wynaradawiania, chociażby ze strony Amerykanów niemieckiego pochodzenia, których liczą na coś 20 milionów.

Samotnie trudniej jest oprzeć się naciskom i pokusom, niż w gromadzie. Tą gromadą, tą masą jest stara Polonia Amerykańska. Jeżeli jej doświadczenie będzie szło w parze z prawdziwie ojcowskim i pobłażliwym uczuciem dla "nowych", to nie będzie się zapominać, że ci "nowi" to w dużym stopniu ludzie dzielni, młodzi, pełni rozpierającej ich energii, a jednocześnie zdumieni odrębnością Nowego Świata i...trochę smutni, że los rzucił ich tak daleko od Kraju i Europy.

Przemawia przez nich czasem gorycz. To takie normalne. Ale nie chęć szkodzenia komukolwiek. Im więcej serca i zrozumienia spotkają, tym szybciej wyrównają się różnice i pewne rozdziwki, łatwe między członkami jednej polskiej rodziny, którzy dopiero poznają się.

Miły gość rzeczywiście powinien siedzieć raczej cicho, jeżeli ma pozostać miły. Ale niech gospodarz, jeżeli został popełniony nawet błąd, nie daje mu do zrozumienia, że "takich nam tu nie potrzeba". Niech uczy dobrotliwie, po ojcowsku, niech kieruje bez poczucia swej wyższości, niech zawsze i wszędzie stara się okazać dużo serca. Bo jego młodszym braciom, gdy już mają chleb, serca teraz brakuje najwięcej.

/WILGA/

Zgon Jima Pokera

W listopadzie zmarł w Londynie ś.p.inż. Julian Ginsbert, znany jako autor wielu poczytnych powieści marynistycznych, pisanych pod pseud. Jim Poker.

cuski poparł zdecydowanie protest rządu przeciw oddaniu zarządu Zagłębia w ręce niemieckie.

RPF /ruch gen.de Gaulle/ wypowiedział się przeciw naczelnemu dowództwu brytyjskiemu w obronie Europy, domagając się tej funkcji dla przedstawiciela Francji.

Wszczęto akcję za wypuszczeniem z więzienia marsz. Pétain, ze względu na jego wiek. Rząd nie wypowiedział się jeszcze wobec tych zabiegów.

J u g o s ł a w i a Reżim w Belgradzie świętował uroczystie 5. rocznicę "Federacyjnej Republiki". Przy tej okazji Tito i inni dygnitarze jugosłowiańscy nie szczędzili krytyk i napaści na Kominform...i komunistów. Przypuszcza się, że Tito, nie mogąc liczyć na przebaczenie ze strony Moskwy, będzie szukał zbliżenia raczej z Zachodem.

E g i p t Zarówno stolica państwa Kair jak i inne miasta są od dłuższego czasu widownią manifestacji i krwawych zająć, skierowanych przeciw wszystkim cudzoziemcom. Jest wysoce prawdopodobne, że rząd popiera skrycie akcję skrajnych nacjonalistów, by odwrócić uwagę społeczeństwa od niepowodzeń w Palestynie.

Sztab Europy

Sztab generalny Unii Zachodniej zakwaterował się w pałacu Fontaine-bleau, 60 km. od Paryża. Naczelnym wodzem Unii jest marsz. Montgommery.

Panujący dawniej pogląd, że w razie wojny Europa zachodnia nie będzie mogła się bronić, staje się coraz mniej aktualny. Koła polityczne i wojskowe robią wszystko możliwe, by przygotować obronę na linii Renu, która kryłaby przynajmniej Francję, Belgię i Holandię.

O czym się zapomina?

O paru z "dziesięciu przykazań" Światowego Związku Polaków z Zagranicy, dotyczących po-

lskiej prasy. Oto one:

- Spełnić podstawowy warunek, bez którego żadna gazeta na świecie nie może istnieć -opłacać prenumeratę.

- Jednać nowych płatnych czytelników, nadsyłać do redakcji adresy znajomych i przyjaciół zainteresowanych prasą polską.

- Utrzymywać stały i ożywiony kontakt ze swym pismem, czuwać pospółku z redakcją nad jego

poziomem i linią ideową.

- Przeznaczać dochód z imprez na własną prasę, nadsyłać ofiary na fundusz prasowy, wprowadzić zwyczaj wzajemnego obdarowywania się w dniu imienin i urodzin z góry opłaconą prenumeratą.

- Czynić wszystko co leży w indywidualnej i zbiorowej mocy, aby nie dopuścić do likwidacji ani jednej polskiej placówki prasowej zagranicą.

Zatem w każdym domu polskim - polskie pismo!

G o ł ę b i e n a d E d y n b u r g i e m

Walczącym o Polskę

Mola wchodzą jak kleszcze w zieloną zatokę
A rzeka Leith swe słodkie wody miesza z solą;
Dźwigi drżą od tęsknoty nad wodą szeroką
Taflą, blaskiem wschodzącą, że aż oczy bołą!

Ciemno-wiśniowe miasto błękitem przetkane,
Tiulem mgieł owinięte - w głębi górskie ściany.
Od morza pędzą wiatry i skrzydłami dymów
Fabrycznych kryją słońce srebrzyste, olbrzymie.
Ostrokrzew zбочem poszedł; świątynia gwiazd szczytem:
Templum uraniae - kamień - rząd Cię kolumn wita.
Przez dachy okręcona nić gołębia biała,
Ptaków krzyki radosne wśród liści nad wałem.
Przez źdźbła traw patrzysz w wąwóz. Światło tnie pokrzywę
Mgieł drgających i giętkich. Domy urodziwe
Ciemne jak sztych stuletni. Gotyckie koronki
Szczytów nóż, paki kopuł. Upijasz się trunkiem
Czaru starego grodu - stolicy. Swych krain
Bogactwo barw i kształtów przed oczy Ci daje.

Powyżej murów zamek na skale się czerni,
Jak pięść wzniesiona groźna, gotowa do ciosu.
Na zboczach stare drzewa jak rycerze wierni,
Wyżej srebrne obłoki od morza się niosą.
Blanki tchną tajemnicą i ciężą wyrokiem
Lady Douglas płonącej przed oczyma syna,
Błyskiem mieczy katowskich i drzewem wysokim,
Gdzie rozpięty od wieków On - Człowiek bez winy!

Ramy okiennych kolumn barwami się żarzą.
Schodami wchodzisz w pomnik, w uroczysty kamień.
Szkotów umarły pochód w niebo wyobraża
Ta kaplica umarłych i woła do sumień.
Artylerzysta z głową od ramion oddartą,
Roztrzaskany samolot w płomieni pożarze,
Łodzie tonące w głębinach, bo za wolność warto
Paść trupem poprzez miedzę. Tęczą lśnią witraże.
A Święty Jerzy złoty u kopuły wisi
I lancę uniósł w dłoniach mocnych i zawziętych
Nad nami - co idziemy mrokiem, smutkiem, ciszą,
Ubodzy ale wolni - poprzez kontynenty!

Żegnaj mi Edynburgu, piękny i pamiętny,
W ramę bym Cię zatulił z róż kamiennych ciętą!

Edynburg w czerwcu 1948 r.

STEFAN LEGEŻYNSKI

Nowa Zelandio, brawo!

Rząd Nowej Zelandii zgłosił w IRO gotowość przyjęcia 1.000 uchodźców w najtrudniejszym

położeniu: wieloosobowych rodzin, wdów i matek z dzieckiem, sierot, starców zdolnych do lekkiej tylko pracy, itp.

Nareszcie kraj, który w uchodźcach widzi nie tylko siłę roboczą, a humanitaryzmu nie mierzy w dolarach. Szkoda, że tak daleko...

Prasa zagraniczna przypu - szcza, że nowym Pry-

W i a d o m o ś c i J U

masem Polski zostanie mianowany Biskup diecezji lubelskiej Stefan Wyszyński, znany dobrze zagranicą i oceniany jako znawca zagadnień społecznych.

LICZBA BANKÓW w całej Polsce została ograniczona do 8-miu. Są to oczywiście wszystko banki państwowe. Ten system, żywcem przejęty z ZSRR, ma za zadanie zapewnić reżimowi wpływ gospodarczy na masy za pomocą administrowania jedynym dostępnym źródłem kredytu.

INSTYTUT FRANCUSKI szerzenia wiedzy o Francji /kultura, cywilizacja, nauka języka dla zaawansowanych itp./ powstał w Poznaniu. Jest to jedyna obecnie tego rodzaju placówka w Polsce.

MAUZOLEUM HINDENBURGA w okolicy Olsztyna, zbudowane z marmuru, granitu i brązu, zostało prawie w całości "rozszabrowane" przez amatorów cennego materiału.

POLSKA AKADEMIA Umiejętności mianowała historyka prof. Edgara Bonjour z Bazylei członkiem-korespondentem.

ZA PRÓBĘ NIELEGALNEGO przekroczenia granicy schwytyany będzie odtąd karany więzieniem do lat 5-ciu.

PROCES AKTORÓW, którzy brali udział w antypolskim filmie niemieckim "Heimkehr" zakończył się skazaniem: Bogusława Samborskiego /wyrok zaoczny/ na dożywotnie

O wolności i szeptać nie wolno

KATOWICE. - Pielęgniarka W. Witkowska została skazana na 5 lat więzienia za propagandę "godzącą w ustrój Polski i jej sojusz ze Związkiem Radzieckim".

BYDGOSZCZ. - Za szerzenie propagandy przeciwko "Polsce Ludowej" skazano S. Dziurę na 8 lat oraz K. Winiarskiego na 5 lat więzienia.

WARSZAWA. - Grupa członków "Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej" była sądzona za napady z bronią w rękę na reżimowców. Przywódca grupy Jan Matejak został skazany na dożywotnie więzienie, pozostali oskarżeni na kary 7-15 lat więzienia.

KRAKÓW. - 15 osób stanęło przed trybunałem komunistycznym za terror przeciw milicji i członkom armii Żymierskiego. Skazano: Eug. Ledwoń na dożywotnie więzienie, Zofię Ledwoń na 6 lat, S. Rosową na 12 lat, sześć osób na kary od 3 miesięcy do 2 lat więzienia.

O MATKO POLKO! źlesię twój syn bawi!
Klęknij przed Matki Bolesnej obrazem,
I na miecz patrzaj, co Jej serce krwawi:
Takim wróg pierśi twe przesyje razem!

Bo choć w pokoju zakwitnie świat cały,
Choć się sprzymierzą rządy, ludy, zdania:
Syn twój wyzwany do boju bez chwały
I do męczeństwa... bez zmartwychwstania.

Wcześniej mu ręce okręcaj łańcuchem,
Do taczkowego kaź zaprzęgać woza,
By przed katowskim nie zbladnął obuchem,
Ani się spłonił na widok powroza.

Wyzwanie przyszłe mu szpieg nieznajomy,
Walkę z nim stoczy sąd krzywoprzysiężny;
A placem boju będzie dół kryjomy,
A wyrok o nim wyda wróg potężny.

/Z "Do matki Polki" A. Mickiewicza/

więzienie, W. Szczepańskiej na 12 lat, M. Plucińskiego na 5 lat, J. Łuszczewskiego i S. Golczewskiego na dwa lata więzienia.

RUDOWĘGŁOWIEC, pierwszy wybudowany całkowicie polskimi siłami i według planów polskich inżynierów, został spuszczonej na wodę w Gdańsku. Statek ma 87 m. długości, nośność 2.540 ton, szybkość 11 węzłów. Na wykończeniu jest drugi statek tego typu.

ZA 5 ZUBRÓW warszawski ZOO otrzyma z Rosji 6 łosi, 4 białe niedźwiedzie, 8 wielbłądów i 30 bobrów. Z Danii za 3 dziki sprowadza się 3 pawiany. Komu ubliża ta wymiana: dzikiej świni czy małpie?

NOCNE LOKALE stanowią jedno z intratniejszych źródeł dochodu w Polsce. Z reguły dzierżawią je dygnitarze partyjni lub ich małżonki. Tak np. "Tabarin" w Łodzi jest własnością żony prezydenta miasta Mijałowa,

dancing "Casanova" żony PPR-owca gen. Moczarowa, itd.

W LICEUM im. św. Stani - sława Kostki w Kielcach prowadzonym przez Kurię Biskupią, usunięto z internatu 9 uczniów, którzy zapisali się do komunistycznej organi - zacji młodzieży. Wyda - rzyło się to wkrótce po ostatnim Liście Paster - skim Episkopatu, wzywa - jącym do wychowywania młodzieży w duchu kato - lickim.

Trudno opisać, jaką furję krok ten wywołał u reżimowców. "Głos Lu - du" nazywa go "zuchwałą antypaństwową decyzją" i domaga się całkowitej likwidacji szkolnictwa prywatnego, tego samego żądają inne pisma komu - nistyczne i doraźnie organizowane wiece.

Na 742 szkoły śred - nie w Polsce 469 jest dotychczas upaństwowio - nych /skomunizowanych/.

Jednocześnie reżim organizuje serię proces - sów pokazowych, mających "udowodnić" "niemoral - ne" czyny wychowawców księży wobec dzieci. Os - karzonych skazuje się na podstawie zeznań o - płaconych świadków.

Pozostałe jeszcze szkoły, wychowujące po chrześcijańsku, będą o - czywiście zlikwidowane, ale nie uda się komuni - stom wykazać, że to .. księży winni.

48 UCZNIÓW z załogi "Da - ru Pomorza" otrzymało dyplomy oficerskie.

Z NAZWAMI ULIC w War - szawie sprawa typowa dla metod komunistów . Gdy szereg ulic o naz - wach historycznych o - chrzczono nazwiskami ró - żnych gwiazd komunisty - cznych, społeczeństwo okazało zrozumiałe obu - rzenie. Po namyśle, ko -

Zgrzeszyłem, obywatelu Radkiewicz

Ppłk. dypl. E. Ginalski ogłosił niedawno arty - kuł o roli piechoty w kampanii wrześniowej. Zo - stał on surowo skarcony przez "czynniki miaro - dajne" za "tworzenie legend".

Oto wypowiedź Ginalskiego po tym skarce - niu: "Słusznie zarzucono mi, że pominąłem czyn - nik moralny... Znalazłem szereg błędów w swoim artykule, co będzie na przyszłość dla mnie po - ważną nauką i doświadczeniem... Samokrytyka jest ważnym źródłem doskonalenia się.. Popełniłem błędy wskutek pośpiesznej pracy i nieskontrolo - wania siebie po napisaniu przez zasięgnięcie rady innych kolegów... Zostałem skrytykowany i słusznie... Popełniłem błąd, że się zasugerowa - łem własnymi myślami /"Polska Zbrojna" nr. 308/".

Cóż za ohydny ustrój, gdzie dyplomowani pułkownicy muszą tłumaczyć się publicznie, jak postawieni do kąta za karę smarkacze.

muniści ustąpili, ale teraz, posługując się argumentem historycz - ności, zmieniają nazwy ulic nadane w okresie niepodległości, brzmią - ce niemilo dla ich ucha. I tak ul. Wojcie - cha Górskiego otrzyma - ła dawną nazwę Horten - sji, ul. Alberta I - Niecałej, ul. Piusa XI - Pięknej, ul. Ks. Skorup - ki - Sadowej, Ul. Ki - lińskiego - Wąskiej, ul. Ks. Siemca - Wiśla - nej, itd.

Ks. Skorupka, Kiliń - ski, Pius XI - nie ma - gą przecie patronować ulicom rządzonej przez komunistów stolicy.

BARWNY ATLAS polskich strojów ludowych wszy -

stkich części kraju, z Ziemiami Odzyskanymi włącznie, będzie wydany w roku przyszłym.

WILKI w Lasach Święto - krzyskich rozmnożyły się do tego stopnia, że zagrażają bezpieczeń - stwu mieszkańców. Ostat - nio ofiarą drapieżców padł 8-letni chłopiec, Wacław Gawęcki.

KATEDRY PRAWA i ustroju sowieckiego utworzono na Uniw. Warszawskim.

FALA MROZU nawiedziła Polskę na przełomie li - stopada i grudnia. Tem - peratura spadła w nie - których częściach kraju

do -14°C.

"DEWALUACJA" PRAWA AZYLU?

Szwajcarski biuletyn "NOUVELLES DE POLC - GNE" potępia praktyki niektórych władz kanto - nalnych, które nie tylko odmawiają uchodźcom polskim prawa pracy, ale niejednokrotnie odno - szą się do nich wręcz nieprzychylnie.

"W pewnych wypadkach, konstatuje "NdF", od - mowa na zatrudnienie jest niewątpliwie uzasad - niona i oparta o rzeczowe motywy. Niejednokrot - nie jednak jest ona dyktowana ksenofobią bądź wręcz polonofobią, raniącą a śmieszoną. Można zrozumieć, że pracę ofiarowuje się przede wszy - stkim bezrobotnemu Szwajcarowi. Ale jak wytłu - maczyć uporczywe odmowy wobec garstki uchodź -

ców, skoro tysiące cudzoziemców, głównie Włochów, sprowadza się dla sprostania potrzebom naszej gospodarki narodowej? Argument, że Włochów można w każdej chwili odesłać spowrotem do kraju, a uchodźców polskich nie, jest argumentem i wykrętnym i nieludzkim. Lepiej obalić poprostu prawo azylu, temat drogi mówcom i członkom komisyj, ale postponowany przez praktykę życia codziennego, niż dopuszczać, by stosowanie tego prawa było regulowane nie pobudkami humanitarnymi, ale potrzebami gospodarczymi".

Stwierdziwszy, że uchodźcy nie mogą powrócić do swego kraju, okupowanego i rządzonego przez obce mocarstwo, "N.d.P." pisze śmiało a słusznie:

"Życie emigranta nie ściele się po różach, w Szwajcarii także nie. Czyż nie można tym niešťczęsnym zapewnić paru lat wytchnienia, podczas których spokojnie i rozważnie mogliby zdecydować się na powrót do kraju lub na wybór nowej ojczyzny? Dlaczego nasze władze dręczą ich stale ustnymi i pisemnymi przypomnieniami o konieczności opuszczenia szwajcarskiej "ziemi obiecanej"? POCO te ciągłe przytyki, że są tylko "tolerowani"? Zdecydowani na stworzenie sobie nowej egzystencji zagranicą i tak wyjadą któregoś dnia, ci, którzy postanowili zostać u nas, zostaną mimo wszystko".

"N.d.P." konkluduje: "Jeżeli my Szwajcarzy nie jesteśmy w stanie stosować po ludzku prawa azylu, jeżeli mamy w dalszym ciągu "dewaluować" tę piękną tradycję, to nie zapominajmy, że w ten sposób niweczymy dzieło naszego miłosierdzia na rzecz ofiar wojny. W tym wypadku lepiej milczeć niż przybierać piękne pozy i wyliczać nasze dobrodziejstwa w cyfrach. A gdzie poczucie godności?"

My Polacy ufamy wciąż jeszcze, że szlachetne i zaszczyt narodowi szwajcarskiemu przynoszące poglądy publicysty "N.d.P.", wspólne, jak wiemy, szerokim kołom opinii publicznej tego kraju, utorują sobie drogę i do czynników, odpowiedzialnych za stosowanie prawa azylu wobec uchodźców.

"Amis de la Pologne"

Stow. "Amis de la Pologne Chrétienne" /wydające biuletyn "Nouvelles de Pologne"/ odbędzie w sobotę 11 b.m. swe doroczne walne zebranie. Po załatwieniu spraw formalnych w programie jest wspólny wieczór towarzyski polko-szwajcarski, podczas którego p. Maria Wasung będzie mówić o swej deportacji do ZSRR; P. Zerygiewicz odegra na fortepianie szereg utworów kompozytorów polskich.

Stowarzyszenie zaprasza członków i sympatyków polskich i szwajcarskich do udziału w zebraniu, które rozpoczyna się o 15.30 w hotelu Bubenberq w Bernie /sala na I. piętrze/.

7 krów chudych?

W listopadzie wskaźnik cen w Zurychu podskoczył o 3 % w stosunku do cen z r. 1939, co na przestrzeni jednego miesiąca jest bez precedensu w historii miasta.

Szereg objawów wskazuje, zdaniem kół gospodarczych, że szczytowy punkt świetnej koniunktury w Szwajcarii minął. Rozsądnie rzecz biorąc nie może to jednak dawać powodów do niepokoju, bo w Szwajcarii nawet okres pewnego kryzysu byłby stanem kwitującym w porównaniu do olbrzymiej większości krajów europejskich.

obrzuca przy tej okazji p. Strakacza błotem, niepomny na niedawny wyrok i grzywnę za zniesławie-

S p a d e k p o P a d e r e w s k i m

W sprawie tej, budzącej wielkie zainteresowanie opinii publicznej, zaszyły ostatnio dwa nowe fakty, szeroko komentowane przez prasę szwajcarską.

3.11 r.b. trybunał amerykański w New Yorku, do którego kompetencji należy obecnie decyzja o przyznaniu spa-

dku /t.zw. "Surrogate Court"/, wycofał mandat zarządcy masą spadkową p. S. Strakaczowi i powierzył go p. Francis Mullinganowi. Dla genewskiej "Voix Ouvrière" jest to niezbita wskazówka winy p. Strakacza, z właściwym sobie ferworem dziennik komunistyczny

nie w innej sprawie. Wi-
docznie kasa partyjna
jest dobrze zaopatrzo-
na.

Jednocześnie ujaw-
niono, że w banku pa-
ryskim Pierpont Morgan
znajduje się zapieczę-
towana koperta, zdepo-
nowana tam przez Pade-
rewskiego w r.1930. Nie
wykluczone, że jest to
właśnie testament.

Termin notarialnego
otwarcia aktu został
wyznaczony na 29.10 rb.
W ostatniej jednak chwi-
li bierutowy konsulat
generalny w Nowym Jorku
wystąpił jako mandata-
riusz zgłaszającego do
spadku pretensje Józefa
Paderewskiego /przyrod-
ni brat/. Ponieważ kon-
sulat nie wypełnił na
czas wszystkich formal-
ności, notariusz paryski
zdecydował odłożyć ot-
warcie na termin póź-

Prezes: p.M.Zaleski, V-prezes: p.A.Wasung,
skarbnik: p.L.Przybylski, gospodarz: p.J.Zery-
giewicz, sekretarz: p.E.Müller.

Uchwalono przystąpienie do Z.O.P. Klub od-
bywać będzie zebrania towarzyskie co miesiąc, z
tego co drugie łącznie z Tow."Amis de la Polo-
gne Chrétienne" w Bernie.

Ci wiedzą jak jest!

Nieoceniony "Voix
Ouvrière", pismo szwaj-
carskich peperowców, do-
starcza swym czytelnik-
om strawy duchowej w
postaci następujących
wiadomości z życia pol-
skiego na emigracji:

"Na terenie "Ziela -
nej Międzynarodówki "Mi-
kołajczyk jest wspoma-
gany przez swych roda-
ków generałów Andersa i
Bora-Komorowskiego, "bo-
hałtera" powstania war-
szawskiego... To ten sam
Bór-Komorowski, co to
kazał się fotografować
ściskając rękę biorące-
go do niewoli gene-
rała nazistowskiego!

niejszy. W gruncie rzeczy, mimo pozorów sensa-
cji, jakie tym wydarzeniom usiłowały nadać nie-
które gazety, nic rewelacyjnego nie zaszło, a
tajemniczy dokument może nie być testamentem.

Gdyby jednak tak było, cała sprawa uproś-
ciłaby się znacznie, jeżeli jest przy tym praw-
dą, że ani p.Wilkońska, bezpośrednia dziedzicz-
ka spadku, ani jej skolei spadkobierca p.Stru-
kacz - nie tknęli majątku, jaki pozostawił po
sobie Paderewski.

KLUB POLSKI W BERNIE

Dnia 4 b.m. odbyło
się zebranie konstytu-
cyjne Klubu Polskiego
w Bernie, organizacji,
która za cel postawiła
sobie: szerzenie życia
towarzyskiego w opar-
ciu o ideowe i obyczaj-
owe pierwiastki naro-
dowej kultury wśród
Polaków zamieszkałych
w Bernie i okolicy.

Członkowie-założyci-
ele po przyjęciu
statutu wybrali władze
w składzie następują-
cym:

TOW. KOŚCIUSZKOWSKIE

"Kościszko-Gesell-
schaft" w Solurze jest
organizacją szwajcar-
ską, która kultywuje
pamięć wielkiego Polaka
i opiekuje się Muzeum
Kościszzkowskim oraz
pomnikiem w Zuchwil ko-
ło Solury.

Towarzystwo zaprasza
wszystkich Polaków w
Szwajcarii do wstępowa-
nia w jego szeregi, by,
wspólnie z członkami-
Szwajcarami wspomóc je-
go akcję moralnie i ma-
terialnie /składka ro-
czna wynosi 5 fr/. Wy-
stosowana odezwa kończy
tak: "Oby idee Kościu-
szki - wolność i demo-
kracja - przepełniały
zawsze narody polski i
szwajcarski i oby przez
jego przykład zacieś-
niały się między nimi
więzy przyjaźni".

Zachęcamy gorąco: za-
pisujcie się na człon-
ków "Kościszko Gesell-
schaft" /Solothurn, kon-
to czekowe Va 1594/.

Agenci NKWD w Bernie

Urzędniczka ambasady
rumuńskiej w Bernie
p.Boeriu zbojkotowała
wezwanie stawienia się
w Bukareszcie i popro-
siła władze szwajcar-
skie o azyl. Jak podaje
paryski tygodnik "Syre-
na", po kilku dniach w
mieszkanu p.Boeriu
zjawili się w nocy dwaj
agenci rumuńskiej taj -

A oto inny szef e-
migrantów polskich :
Bielecki, przywódca na-
rodowych demokratów ,
antykomunista i zacie-
kły przeciwnik partii
ludowej Mikołajczyka .
Pogodzili się od cza-
su, gdy korzystają o-
baj z gościny na ziemi
amerykańskiej. Bielecki
stoi na czele bandy
typów, cieszącej się
wielkimi względami Ku-
klux-Klanu, co w Ame-
ryce stanowi poparcie
nie do pogardzenia".

Oszalałająca jest
ta znajomość stosunków
polskich. Wiedza "V.O"
jest oczywiście równie
wybitna na temat ZSRR.

nej policji i próbowali uprowadzić nieposłuszną towarzyszkę. Zaalarmowana na czas szwajcarska policja udaremniła zamach komunistów.

Małcużyński koncertuje

Witold Małcużyński, wybijający się młody pianista polski, który jako wykonawca dzieł Szopena cieszy się na Zachodzie coraz większą sławą - zawitał do Szwajcarii.

Małcużyński daje tym razem 3 wieczory szopenowskie: 8 b.m.w Bernie, 9-go w Bazylei, 11-go w Zurychu.

Pianista ma obecnie zakontraktowane roczne tournée do St.Zjednoczonych, gdzie udaje się z początkiem przyszłego roku.

Małcużyński od wojny przebywał w Paryżu, Londynie i St.Zjednoczonych. Ma 35 lat.

ŚWIĘTO MARYNARKI WOJENNEJ.

28-go listopada Polska Marynarka Wojenna obchodziła 30-lecie swego istnienia. Przez radio brytyjskie przemawiał w tym dniu b.dca Floty wiceadmirał Swirski.

Utworzona 28.11 1918 dekretem Naczelnika Państwa Polska Marynarka Wojenna okryła się sławą podczas drugiej wojny światowej: 1.162 patroli i operacji, 787 konwojów, 284 ataki na okręty przeciwnika, 261 stoczonych walk z lotnictwem. W czasie tych działań flota polska zatopiła tonaż przeciwnika 50 razy większy od strat własnych /licząc zatopione statki handlowe Niemców, oczywiście/.

FUNDUSZ PRASOWY "POD PRADU"

BEZIMIENNIE - 10.00 fr.

"KATYŃ" - 2.00 fr.

P.J.STRAŻEWSKI w Tilstock - 4.00 fr./10 kup./

Mjr.GURBSKI JAN w Aix-les-Bains - 2.40 fr.

"BEMOL" - 8.00 fr.

Prof.LUDWIK BRONARSKI we Fryburgu - 5.00 fr.

ZARZĄD SPK ODDZIAŁ "SZWAJCARIA" - 20.00 fr. /za listopad i grudzień/

BEZIMIENNIE - 4.00 fr./10 kup./

"StB" - 1.00 fr. /za grudzień/

P.FRANCISZKA MAZIK w Biel - 5.00 fr.

P.KORCZAK-TUR w St.Gallen - 11.00 fr.

P.L.LISZKIEWICZ w Winterthur - 1.50 fr./za grudzień/

KOMITET ORGANIZACYJNY Z.O.P. Akademii Listopadowej w Zurychu w dn.27.11 48 - 50.00 fr.

P.JAN MAZUP w Gümligen - 11.00 fr.

Serdeczne "Bóg zapłać". Zbiórka trwa!

N A S Z P I L C E

/a./ Bezczelny

Krakowski "Dziennik Literacki" podaje wiersz niejakiego Drahoslava Gawreckiego:

Jaka twa barwa!
Jaki twój znak!
Przeminął Kraków z królów sławą,
przeminęła i Warszawa generałów.
Powstaje dziś Lublin w oddali
i ci, co wierni sprawie umierali...

Nie, kochany Drahoslavie, źle towarzysza poinformowano, ani Kraków ani Warszawa nie przeminęły i nie przeminą. Nie pierwszy dziś "potop" w naszych dziejach - i patrz towarzyszu, wszystkie spłynęły z ziemi polskiej. Tak będzie i z Bierutem i z gawrecką poezją.

P.S. Lublin powstał nie dziś, ale w XIII w.

Proces niemechaniczny

/a./ Ob.Włodzimierz Sokorski, gruba ryba w reżimowym ministerstwie "oświaty" stanął, jak się okazuje, "w obliczu nowych zadań w pracy kulturalno-oświatowej" /"Kuźnica"/:

M u s i m y przewartościować nasze podstawowe pojęcia ideologiczne,
M u s i m y wychować nowe kadry pracowników,
M u s i klasa robotnicza stać się bezpośrednim twórcą nowej socjalistycznej kultury,
M u s i m y skoordynować pracę wszystkich organizacyj kulturalno-oświatowych .

Po przemyśleniu wszystkich aktyków, pionów czytelniczych i pionów uczelnianych, nadzieja Stalina konkluduje:

"Nie będzie to jednak proces ani mechaniczny, ani narzucony, lecz wypływający organicznie z przemian społecznych naszego kraju".

Równie organicznie jak Sokorski¹ jego "oświatowcy" działa bałwan morski, rozwalający bok okrętu. Bałwan też m u s i .

Polacy posłami w USA

Wynik wyborów w Ameryce przyniósł Polakom miłą niespodziankę w postaci wprowadzenia do Kongresu 10 deputowanych z Polonii Amerykańskiej, 8 z partii demokratycznej i 2 z republikańskiej. Jest to najwyższy osiągnięty dotychczas polski stan posiadania w Kongresie.

Zmiany w "KOMBATANCIE"

Miesięcznik "KOMBATANT", organ SPK w Italii donosi, że w związku ze swym wyjazdem z Włoch odchodzi z redakcji p. Mamert Miś-Miszyn.

"Największe polskie miasto" na świecie, liczące 3,5 miliona mieszkańców Chicago zasługuje rzeczywiście na to miano. Wszystkie ważniejsze urzędy miejskie, za wyjątkiem burmistrza, są w polskich rękach. Miasto ma w swych murach ponad 400.000 Polaków.

P. Miś-Miszyn był w czasie internowania współredaktorem tygodnika "Goniec Obozowy", a już z Włoch zasilają i "Pod Prąd" doskonałymi artykułami o zacięciu literackim.

nę i powtarzał:

- Reks... Reks... Reksio...

Po czym przykucnął, objął rękami wychudłego, czarnego psa, który chciwie lizał go po twarzy. W chwili później byli już na ulicy. Pies tańczył teraz jakiś wariacki tańiec, skakał w górę i czekał zaczepnie i triumfalnie, ogłaszając całą ulicę, że:

- Pan wrócił!

/Wiech/

P a n w r ó c i ł !

Zmierzchało się. Przed ruinami domu na Wspólnej stał samotny mężczyzna w zniszczonym kombinezonie. Przez ramię, na którym czerwienił się niewielki sukienny owal z białym napisem: "Poland", miał przewieszony pusty prawie plecak.

M, życzyna długo patrzył po czarnych, wypalonych oczodołach okien. Wreszcie machnął ręką i chciał już odejść, kiedy nagle zawahał się i po chwili ciężkim krokiem wszedł w na pół rozwaloną bramę. Spojrzał na marmurową tablicę z przyciskami dzwonek, przeczytał jakieś nazwisko, uśmiechnął się gorzko i wszedł na frontową klatkę. Przeskakując przez pogruchtane stopnie, dostał się na pierwsze piętro i znikł w otworze, gdzie kiedyś musiały być drzwi. Zatrzymał się między błyszczącymi od mokrej sadzy ścianami i szepnął:

- Tu był hall.

Po czym pewnym już krokiem skierował się do "sypialni". Nagle poczuł, że z ciemności wali mu się na piersi coś wielkiego, ciężkiego, żywego... Usłyszał jakiś jęk, prawie ludzki, jakieś skomlenie podobne do szlochu. Zaświał się, oparł o ścia-

Weszli do sklepu, kupili sobie kiełbasy i znowu wyszli na ulicę. Pan częstował, a pies jadł żarłocznie, nie przestając prawie szczeleć. Tak byli sobą zajęci, że nie zauważyli iż spod bramy przygląda im się jakiś młody człowiek. W pewnym momencie nieznanomy obywatel zbliżył się i zagadnął:

- To pana szanownego pies?

- Tak mój.

- Rzadkie stworzenie, sercowe.

- Pan go zna?

- Wiadomo - sąsiad. Tylko że on na froncie mieszka, a ja w podwórku. Cały rok na pana czekał, dzień w dzień. W nocy tylko gdzieś wychodził - na szaber. Ale inszem szabrować nie dał. Nieraz mieliśmy tu z niem śmiechu do nagłej krwi jak różnej grandzie popęd z mieszkania dawał. Raz przyszło dwóch szabrowników, odkręcili panu szanownemu miskie klozetowe. On leżał za gruzami i kapował, ale nic jem nie mówił. Dopiero jak wzięli miskie na plecy i zaczęli wychodzić, wyskoczył i dawaj na nich z mieszkania wyjeżdżać. Nie tylko muszlę odebrał, ale jeszcze kapcie jem pozdejmował. Przyjacieli, można powiedzieć.

W tej chwili jakaś przechodząca ulicą paniusia zatrzymała się i ze zgorzaniem patrzyła na zajądającego psa. Wreszcie nie wytrzymała.

- To grzech psa kiełbasą karmić.

- Że co, proszę? - wtrącił się sąsiad Rekxa. - Czy pani szanowna dała temu panu na tę kiełbasę?

- No nie, ale to zgroza...

- Jak nie, to zjeżdżaj, owieczko za wieczne ondulacje zarpana! Nie widzisz, że się rodzina wita?

Zzzz!...zzzz!...zzzz! W okolicy Moskwy i Władywostoku działa 18 radiostacji sowieckich, mających za zadanie zakłócać audycje "Głosu Ameryki". Z powodu braku kredytów Dep. Stanu zrezygnował chwilowo z budowy nowej stacji transmitującej "Głos Ameryki", którą planowano uruchomić w Bawarii. /IP/

Koleżeńska rozmówka

- Przeczytałeś "Pod Prąd"?

- Tak.

- To mi pożycz.

- Masz.

Oto najlepszy sposób, by dopro- wadzić do upadku pismo niezależne i niesubwencjonowane.

Odmówić jest nie po koleżeńsku? To i można pożyczyć koledze, jeżeli się chce, ale nie pismo, a pienią- dze na jego zaprenumerowanie. Uczy- nek to jeszcze bardziej koleżeński, w szerokim sensie tego słowa.

TREŚĆ NUMERU:

Ziemie Odzyskane a ZSRR	str. 1
Upiór konspiracji	str. 1
Ku zjednoczeniu emigracji?	str. 2
"Starzy" i "nowi" w USA	str. 3
Z lotu ptaka	str. 3
Gołębie nad Edynburgiem	str. 5
Wiadomości z Kraju	str. 6
"Dewaluacja" prawa azylu	str. 7
Spadek po Paderewskim	str. 8
Fundusz Prasowy "Pod Prąd"	str.10
Na szpilce	str.10
Pan wrócił	str.11

Informacja

PP.Prenumeratorom no- woprzybyłym komunikuje- my, że na żądanie wysy- łamy /bezpłatnie/co pe- wien czas gazety pol- skie emigracyjne i kra- jowe po wyzyskaniu ich przez redakcję.

Życzący je otrzy- mać proszeni są o za- wiadomienie administra- cji pisma.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse

CENA NUMERU: SZWAJCARIA - 50 rp. Prenumerata miesięczna - 1.50 fr. Kwartalna - 4.50 fr. Polroczna - 9.-- fr.

ZAGRANICA - rownowartosc i kuponu pocztowego: Francja - 25 fr. Anglia - 6 d. Włochy - 60 lir. Austria 90 gr. itd.

PRZEDSTAWICIELE: FRANCJA - "Libella" 12, rue St. Louis-en-ile Paris IV. BELGIA: Księgarnia Polska 42, rue

Defacqz, Bruxelles. ANGLIA: "Pokrzywy Londyńskie", 49, Mill Hill Grove London W.3. WŁOCHY: Mr. Jan Grochowski,

Via della Croce 81, Roma.

KONTO CZEKOWE: FRIB.G. 11a 3709

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: MIECZYSLAW SANGOWICZ

Przyboś pod nożem? "Dziennik Ludo- wy" zabrał się skolei do zdolnego poety Juliana Przybosia, jak wiado- mo, posła reżimu bierutowskiego w Bernie. "Poetyka Przybosia, pisze gazeta PPR, schlebia gustom okre- lonej grupy społecznej. Tą grupą jest mieszczaństwo".

Jest wysoce prawdopodobne, że za- rąż po przeczytaniu powyższego ob. Przyboś popędził obejrzyć zbliżka parę fabryk, w wyniku czego powsta- nie nowy wiersz o pieśni junackiej młotów, kujących naszą nową, socja- listyczną ojczyznę, itd. itd.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P.R.Pawłowski /Losone/ - odpiszemy.

P.Jan Mazur /Gümligen/ - dziękujemy za list i życzenia.

P.Ludwik Klus /Winterthur/ - prenu- meratę ma Pan obecnie opłaconą do października r.b.włącznie.

O p ł a t k i na Boże Narodzenie wysyła: Ks.Kap.Jan Mika, Casa pa- rrocchiale, Biasca /Tic/.

Dobrowolne ofiary w znaczkach pocztowych mile widziane.

K a r t k i ś w i ą t e c z n e

polskie, Z.Stryjeńskiej, J.Fortuny i in., kolorowe, 20 rp.sztuka /za- mówienia tylko od 5 szt. w górę/.